Łódź, 15 | VII 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 154.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 15 lipca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Rozesłanie Ap.
Wt. NMP. Szkaplerznej.
Sr. św. Aleksego M.
Czw. św. Szymona z Lip.
Piąt. św. Wincentego a P
Sob. św. Czesława W.
Niedz. św. Praksedy P.

Wschód sł.: godz. 3 m. 55
Zachód sł.: godz. 8 m. 20
Dług. dnia godz. 16 m. 25

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Towarzystwo przemysłu naftowego

Braci NOBEL

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że w sklepie Towarzystwa przy

ul. PIOTRKOWSKIEJ pod Nr. 12

codziennie uskuteczniа się sprzedaż detaliczna nafty i innych produktów naftowych.

Za dobroć gatunku i akuratną wagę towarzystwo gwarantuje. 222-12-6

Wywłaszczenie polaków.

Hasło wywłaszczenia polaków poznańskich odezwało się znowu na szpaltach prasy niemieckiej. A zjawiło się ono w takich okolicznościach i w takiej formie, że uważać je trzeba wprost za projekt rządu pruskiego.

Przedewszystkiem zważyć wypada, że artykuł o wywłaszczeniu ukazał się na łamach «Schlesische Zeitung», występującej coraz częściej w charakterze półurzędowym. Dalej cała rozprawa o wywłaszczeniu nie ma charakteru artykułu dziennikarskiego, lecz wywiera wrażenie niejako memoryału niezmiernie drobiazgowego. Wygląda to wszystko niemal na treść i ministeryalne uzasadnienie przyszłej ustawy, a nigdy chyba jeszcze przewrotność prusaków nie przemówiła jaskrawiej, niż w tym memoryale o formach i racyach wywłaszczenia polskiego.

Pozornie nie będzie to wprawdzie wywłaszczenie bezwzględne, ale warunki, w których expropryacya ma być prawnie dozwolona, są tego rodzaju, że w razie przyjęcia ustawy rząd każde wywłaszczenie będzie mógł na podstawach prawnych przeprowadzić. Albowiem według projektu „Schlesische Zeitung“ wywłaszczenie ma „tylko“ w następujących warunkach znaleźć zastosowanie:

1) jeżeli grunt jest potrzebny do zaokrąglenia przestrzeni, zajętej przez niemców;

2) gdy wciska się klinem w niemieckie posiadłości;

3) gdy nabycie ze strony polaków nastąpiło w takich warunkach, jak w procesie Biedermana;

4) gdy polskie dobra taki wywierają wpływ na sąsiedni okrąg niemiecki, np. miasteczko, że okrąg ten narażony jest na polonizacyę.

A teraz pytamy, czy z tych czterech warunków choć jeden nie da się w każdym przypadku zastosować jako argument prawny wywłaszczenia? Niema się co łudzić. Chodzi tu o wywłaszczenie całej ziemi polskiej.

Ale przypatrzmy się bliżej memoryałowi szląskiej gazety.

Pierwsza jego połowa to niezmiernie sofistyczna i drobiazgowa argumentacya, usiłująca wykazać, że 1) wszelkie mniej stanowcze środki wywłaszczenia, jak naprz. prawo przedkupna, przyznane kolonizacyi, nie prowadzą do celu; 2) że wywłaszczenie polaków zgodne jest z pojęciem nowoczesnej państwowości i z konstytucyą pruską.

Interes państwa, zdaniem autorów projektu, góruje nad wszystkiem. Każdy winien swój interes indywidualny podporządkować interesowi zbiorowemu i dlatego skoro dobro państwa pruskiego wymaga wywłaszczenia polaków, to ustawa ekspropryacyjna odpowiada tylko tak pojętemu stosunkowi jednostki do państwa.

Zresztą niema tu mowy o „ustawie wyjątkowej“, która taką grozą przejmuje sfery liberalne. Artykuł 9-ty konstytucyi bowiem opiewa wprawdzie, że prawo własności jest nienaruszalne, ale dodaje zaraz, że ze względu na dobro publiczne własność prywatna może być odebrana. Jeżeli państwo, budując kolej, szosę, wały forteczne lub coś w tym rodzaju, ma prawo ekspropryacyi, to w logicznej konsekwencyi musi mieć też możność wywłaszczania ze względów tak poważnych dla całości państwowej, jak przeciwdziałanie propagandzie polskiej i umocnienie niemczyzny na kresach.

A dalej szczyt perfidyi. Oto co pisze „Schlesische Zeitung:“

Art. 4 konstytucyi powiada: „Wszyscy poddani pruscy są równi wobec prawa,“ ale ta równość nie będzie naruszona przez prawo wywłaszczenia w prowincyi poznańskiej i w Prusach Zachodnich. Prawo nie zwraca się przeciw prusakom, mówiącym po polsku, nie chce dotknąć podmiotów z powodu ich przekonań, chce pozyskać przedmioty z przedmiotowych, objektywnych przyczyn. Jeżeli to będzie jasno wyrażone w przyszłym prawie o wywłaszczeniu — czego z pewnością można się spodziewać — to cała dyskusya o prawie wyjątkowem stanie się bezprzedmiotowa.

W tym kierunku powinna ustawa jako swój jedyny cel postawić wzmocnienie żywiołu niemieckiego w prowincyi poznańskiej i w Prusach Zachodnich, zgodnie z usiłowaniami kolonizacyjnemi. Jako warunek uprzedzający wywłaszczenia należałoby stwierdzić, że jakaś część gruntu jest niezbędna, w celu zaokrąglenia obszaru skolonizowanego przez niemców, lub że wdziera się jak klin w posiadłość niemiecką i przeszkadza jej zespoleniu, albo że nabycie z polskiej strony nastąpiło wśród okoliczności podobnych, jakie sprowadziły proces Biedermana, lub wreszcie, że posiadłości polskie wywierają taki wpływ na przyległy obszar niemiecki, jak to zwłaszcza może być w miasteczkach, zależnych ekonomicznie od tych posiadłości, że ten ostatni nie może się oprzeć polonizacyi. Ustawę należałoby ograniczyć do Prus Zachodnich, prowincyi poznańskiej i Górnego Szlązka, mogłaby ona również obowiązywać może tylko przez pięć lat, tak, aby po upływie tego czasu sejm pruski mógł się ponownie zastanowić nad dalszą potrzebą takiej ustawy. Sądy administracyjne miałyby rozstrzygać o istnieniu warunków wywłaszczenia, ostatnią instancyą byłby najwyższy trybunał administracyjny, postępowanie o wynagrodzenie należałoby uregulować w ścisłym związku z wypróbowanemi zasadami pruskiej ustawy o wywłaszczeniu z dnia 11 czerwca 1874 roku. Wszystkie te kautele dowiodłyby tym politycznym kołom, które dziś jeszcze nieufnie się odnoszą do podobnych ustaw, że rząd poważnie i szczerze dąży tylko do zwalczania rozrastającej się polonizacyi. Dałoby to również tym kołom pewność, że nadużycie tej ustawy nawet przy zmienionych stosunkach wewnętrznej polityki jest absolutnie wyłączone.

Zarzuty, że ustawa o wywłaszczeniu zwiększyłaby przepaść pomiędzy niemcami a polakami, że wywłaszczeni polacy osiądą na Szlązku, w Brandeburgii, na Pomorzu, że w miastach pozakładają przedsiębiorstwa przemysłowe i w ten sposób będą polonizowali miasta na wschodzie, zarzuty te nie mogą przezwyciężyć tego, co przemawia za wywłaszczeniem. Tylko po stronie niemców są jeszcze ludzie, marzący o pojednaniu ludów. Polacy są tak sfanatyzowani, że nie chcą bynajmniej zasypania tej przepaści. Podsycając w swej prasie nienawiść, okazują, że ta przepaść nigdy nie będzie dla nich za szeroka i za głęboka.

Co do wdzierania się polaków do przemysłu, to nic przeciw temu mieć nie można. Nie chcemy polaków wytępiać, ani popchnąć do nędzy. Niebezpieczeństwo w tem spoczywa, że posiadaczami ziemi, jednego z najważniejszych substratów państwa, są żywioły przeciwnarodowe. Właściciele fabryk i sklepów nie są zbyt niebezpieczni, a są też łagodniejsi od gospodarzy, osiadłych na roli. Ci sprzedadzą zboże wszędzie, tamci zaś są zależni od producentów i konsumentów. Nabywanie znów ziemi przez polaków na Szlązku, na Pomorzu i t. d., byłoby złem zapewne, lecz tu wystarczyłby łagodniejszy środek: państwo otrzymałoby prawo zabronić kupna i sprzedaży.

O każdej sprzedaży musianoby donosić prezydentowi prowincyi, ten zaś wystawiałby świadectwo, że nic przeciw tranzakcyi niema. W razie braku tego świadectwa urząd hipoteczny odmawia przeniesienia własności. Ale nie trzeba mówić, że taki środek wystarczyłby dla Prus zachodnich, Szlązka Górnego i Poznańskiego. W tych prowincyach, w których część polskiego stanu posiadania przeszkadza rozwojowi niemczyzny, trzeba w imię popędu samozachowawczego przeciwstawić polskiemu zalewowi silną tarczę — a taką może być tylko wywłaszczenie. Niemczyzna ma prawo zastrzedz sobie i swym dzieciom ziemię, którą w stuletniej pracy użyźniła swym potem i krwią, którą z polskiej anarchii i dzikości podniosła na poziom niemieckiego ładu i porządku".

Tak brzmi główny ustęp memoryału, ogłoszonego w „Schlesische Zeitung".

„Dzien. Berliński" zaznacza, że w Berlinie zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, iż cesarz Wilhelm zgadza się na wnieść się mający przez rząd do sejmu pruskiego nowy projekt antipolski, który ma na celu wywłaszczenie polskich posiadaczy ziemskich nawet bez uwzględnienia praw hypotecznie zastrzeżonych.

Mówią, że dawniejszy nadprezydent Slązka, ks. Hatzfeld rozproszył ostatecznie wątpliwości cesarza.

Projekt ma być przedstawiony sejmowi na sesyi zimowej.

Przegląd polityczny.

Łódź, 15 lipca.

Parlament francuski w dniu 12 b. m. zakończył swoją sesyę i rozjechał się na wakacye letnie, nie załatwiwszy jednego z najważniejszych projektów do praw, mianowicie ustawy o podatku dochodowym.

Reforma przestarzałegó systomu fiskalnego Francyi zawsze figurowała na programie partyi radykalnej, której poszczególni przedstawiciele wchodząc do składu jakiegokolwiek gabinetu, stasali się w sporób bardziej lub mniej natarczywy zwrócić na nią uwagę reprezentantów narodu przez wnoszenie pod obrady izby deputowanych projektów do praw, mających na celu wyleczenie Francyi z jej niedomagań fiskalnych.

Projekty te nigdy nie doczekały się pozytywnego ich załatwienia przez izbę deputowanych. Kwestya reformy skarbowości francuskiej pozostawała wciąż otwartą.

Projekt o podatku dochodowym tem się różni od całego szeregu pokrewnych mu projektów, że udało się przynajmniej wprowadzić go na porządek dzienny obrad prawodawczych. Autor projektu, nie pretendując do nieomylności, starał się wprowadzić sprawiedliwszy rozkład podatków i bardziej racyonalny.

Istniejący we Francyi system podatków bezpośrednich obciąża przedewszystkiem te bogactwa, ktore ze względu na swoją realność nader łatwo obliczyć można co do ich wartości szacunkowej, jako wyraźnie podpadające pod oczy, jak np. grunta, domy, wszelkie nieruchomości i t. p.

Inne zaś wartości wytwórcze w czasach obecnych, jako to: kapitały, różnego rodzaju renty i t. p., wymykały się zazwyczaj z pod uwagi ministeryum skarbu, przy projektowaniu nowych podatków, mianowicie dlatego, że przestarzały system skarbowości francuskiej powstał w tej epoce, kiedy wartości te nie przedstawiały wielkiego znaczenia, a przedewszystkiem dlatego, że trudno było określić wyraźnie ich szacunek.

Te niedomagania i nieprawidłowości francuskiego systemu podatkowego, wniesiony do izby deputowanych projekt stara się usunąć przez obłożenie podatkiem wszelkich dochodów rzeczywistych, bez względu z jakiego źródła pochodzą, chociażby nawet była niem renta państwowa.

Autor projektu czyni jednak różnice pomiędzy dochodem z pracy, a dochodem z kapitałów, tak, jak to między innemi przyjęto w Anglii, gdzie podatek dochodowy istnieje już przeszło od stu lat.

O ile zwolennicy nowego projektu podatkowego dopatrują się w nim jeno pewnych niedokładności, o tyle jego przeciwnicy przepowiadają zgubę całej Francyi, gdyby projekt podatku dochodowego miał stać się prawem. Przeciwnicy projektu nazywają go zbyt radykalnym i powołują się na przeróżnego rodzaju przywileje, z których korzystają we Francyi rozliczne kapitały, bankierzy i rentierzy. Słowem burżuazyjne mieszczaństwo Francyi nader wrogo usposobionem jest przeciw projektowi podatku dochodowego, co nie dobrze wróży o jego losach.

Zamiast stopniowych reform, skarżą się oni, autor projektu odrazu chce zburzyć cały dawny system skarbowości francuskiej, co grozi, ich zdaniem naturalnie, w przyszłości bardzo niepożądanemi powikłaniami.

Niemniej namiętne zarzuty wywołuje proponowany przez projekt sposób określania dochodów domów bankierskich i handlowych, wymagający wmięszania się do sprawy agentów skarbu. To też przeciwnicy projektu sposób ten nazywają wprost inkwizycyą fiskalną.

W kraju wszelako projekt podatku dochodowego i reforma skarbowości, której on jest zapoczątkowaniem, cieszą się olbrzymią popularnością. Oczekiwano też z wielką niecierpliwością w jakim nastroju przyjmie izba deputowanych nowy projekt uregulowania skarbowości francuskiej.

I istotnie przy pierwszem czytaniu w dniu 1-ym lipca r. b. izba przyjęła projekt nader zimno. Reakcyjny „Temps" cieszył się już nawet z tego powodu, albowiem większość deputowanych nie przybyła wcale na posiedzenie. Wszelako w trzy dni potem izba deputowanych zebrała się w dostatecznym komplecie i projekt wzięto pod obrady. Ostateczną jednak decyzyę o jego losach odłożono do sesyi jesiennej.

— Prasa zagraniczna komentuje wciąż zuchwały czyn Rajzulego, który uwięził wysłanego doń przedstawiciela sułtana i za uwolnienie go żąda ni mniej ni więcej, jeno przywrócenia siebie na stanowisko gubernatora Tangeru, oraz oddanie pod jego zwierzchnictwo policyi marokańskiej.

Wypadek ten znów zwrócił uwagę kół politycznych Europy na ów dziki sułtanat afrykański, od lat dwóch niepokojący w stopniu najwyższym dwa najkulturalniejsze kraje Europy.

Rajzuli w końcu zeszłego roku pozbawiony został przez machsena godności paszy Tangeru za swoje napady rozbójnicze, za które usiłowały go ująć wojska, wysadzone na ląd przez sprzymierzone eskadry francuską i hiszpańską. Zuchwały rozbójnik, w otoczeniu swych zwolenników i oddanych mu oddziałów zbrojnych arabów, zbiegł w góry, gdzie okopał się w miejscu niedostępnem.

W początkach stycznia marokański minister wojny na czele części armii marokańskiej ścigał Rajzulego, a nawet udało się mu wyprzeć go z jego fortyfikacyi. Rajzuli schronił się wówczas u jednego z przyjaznych mu plemion rozbójniczych kabylów.

Dzięki słabości rządu marokańskiego, Rajzuli był wciąż groźnym dla spokoju wewnętrznego w Marokko.

Zamiast bez miłosierdzia ścigać zuchwałege bandytę, machsen rozpoczął z nim rokowania, co naturalnie podniosło powagę Rajzulego w oczach dzikich kabylów i innych plemion arabskich, zaludniających Marokko. Ostatnią i najsmutniejszą

18)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

TRÓJKĄT MIŁOSNY.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 151.)

Michcia, doprowadzona do ostateczności, pożyczyła sukienkę od Julci. Pożyczyła i nie oddała. W ten sam sposób pożyczyła w krótkim czasie drugą sukienkę. Gdy przyszła trzecią pożyczyć, Julcia oświadczyła, iż prócz mundurka szkolnego, posiada tylko jedną jedyną sukienkę, więc dać jej Michci nie może.

Odmowa rozgniewała przyjaciółkę. Przyznawała racyę Julci, lecz pretensya do niej i zazdrość mimowolnie kiełkowały w sercu złośliwej z natury dziewczyny.

Poczęła wymyślać sama przed sobą różne powody do wyrugowania szlachetnych uczuć miłości dla przyjaciółki, towarzyszki lat dziecinnych, a na ich miejsce rozdmuchiwać w sobie nienawiść i zemstę. Że Julcia nie miała czasu odwiedzać Michci tak często jak dawniej, ponieważ zdegradowany urzędnik otrzymał już zupełną dymisyę w rządzie gubernialnym, zatem najstarsza córka zabijała się wprost lekcyami, ażeby ratować od śmierci głodowej młodsze rodzeństwo — wcale Michcia tego nie uwzględniła, lecz poczytała Julci za pychę i niechęć dla siebie.

Była panna marszałkówna nie przestała jednakże od czasu do czasu nawiedzać swą przyjaciółkę, mącąc za każdym razem spokój umysłu i śpiące zmysły skromnej dziewczyny. Naprzykład, zwierzyła się przed Julcią, iż pragnie sprzedać swój honor, lecz drogo, za duże pieniądze. Wkrótce zmieniła pragnienie jednorazowej sprzedaży na ciągłe używanie życia, coraz to z innym wspólnikiem, wśród tańców, pijaństwa hulanek, jak uliczne dziewczyny.

W ten sposób istotnie oziębiła dla siebie serce prawdziwej przyjaciółki, która w swej nieświadomości nie umiała powstrzymać rówieśnicy na drodze pochyłej, ale sama poczuła do niej instynktowną odrazę.

Wkrótce spełniły aię marzenia kandydatki na bahantkę.

Prokurator miejscowego sądu okręgowego zaproponował ojcu Julci posadę w swojej kancelaryi. Ten dygnitarz sądowy, świeżo z Rosyi przybyły, był kawalerem lat pięćdziesięciu człowiek systematyczny i liberalny w swych poglądach narodowościowych.

Ledwie stary urzędnik objął nową posadę, a już jego zwierzchnik złożył mu wizytę. Julcia była obecną. Złożył drugą i trzecią, a za czwartą oświadczył się o rękę najstarszej córki.

Radować się, czy smucić?

Pojadą do Finlandyi, tam ślub wezmą w kościele katolickim. Prokurator ma obiecany urząd wicegubernatora. Julcie zabierze z sobą dwoje młodszych rodzeństwa i kształcić je będzie stosownie.

No, nie młody ten pan młody, lecz bardzo liberalny, ludzki, przytem posiada gust dobry, skoro mu się Julcia podobała, chociaż taką jak jej urodę głupi i ślepy namacałby z łatwością.

Rodzice naradzili się wzajemnie, potem córkę zachęcali, ażeby się zgodziła.

Córka, popłakawszy, oddała swoją rękę z ciężkiem westchnieniem. Zanadto wdrożyła się w pracę dla dobra rodziny, ażeby była w stanie dla własnego „ja" pozbawiać karyery brata i siostrę.

Rzecz postanowiona. Julcia właśnie za tydzień ukończy ostatnią klasę, za miesiąc wyjedzie z rodzicami do Finlandyi, za trzy miesiące zostanie panią wicegubernatorową.

Jaka tam jest ta Michcia, należy się z nią jednakże podzielić nowiną, gdyż Julcia, godząc się z wolą rodziców, miała również na względzie swoją przyjaciółkę, postanowiła bowiem zabrać ją z sobą. Tym sposobem zapobiegnie wszelkim nieszczęściom, w jakie Michcia może popaść, zostając tak nadal samą, w niedostatku i bez pomocy moralnej.

Poszła, zwierzyła nowinę i swój zamiar co do osoby przyjaciółki.

Michci oczy zamigotały złym blaskiem. Znała ona dobrze prokuratora; kobieciarz był, zaczepiał młode panienki w miejscach mniej zaludnionych, a że Michcia chodziła biednie ubrana, sądząc, iż ma z byle kim do czynienia, postarał się zabrać z nią znajomość, czemu panna nie była przeciwną. Od kilku dni lawirowali po bocznych ulicach, szukając z sobą spotkania.

Dziwili się rodzice Julci, dlaczego narzeczony ich córki przez cały tydzień nie zajrzał do swej narzeczonej.

Widocznie nie chce jej w egzaminach przeszkadzać.

Skończyły się egzamina, Julcia wraca z aktu popisowego, pudełeczko ze złotym medalem niesie w ręku; jedyne wiano, jakie mężowi wniesie do domu.

Minęła rynek, wchodzi w boczną bezludną ulicę, na końcu której mieszkała z rodzicami.

W połowie drogi spotyka biegnącą naprzeciw niej Michcię, dziwnie rozradowaną, przytem strojną.

(D. c. n.)

fazą tych rokowań było wmieszanie się do nich Mac-Leana, oficera angielskiego, który przeszedł na służbę do gwardyi sułtańskiej w stopniu pułkownika. Mac-Lean, wysłany przez machsena dla prowadzenia dalszych układów z Rajzulą, został przez bandytę uwięziony, co w logicznem następstwie poruszyło dyplomacyę wszystkich państw, zainteresowanych w utrzymaniu porządku w Marokko.

Oprócz tego, wobec pochodzenia Mac-Leana, obywatela angielskiego, poseł angielski w Tangerze z polecenia swego rządu przedsięwziął wszelkie środki, aby oswobodzić Mac-Leana z niewoli. Wobec faktu jednakże, że Mac-Lean znajduje się obecnie w służbie u sułtana marokańskiego, gabinet londyński nie może oficyalnie zwrócić się do rządu marokańskiego z żądaniem uwolnienia jeńca Rajzuli za wszelką cenę.

W liście, wysłanym z Tangeru, Mac-Lean donosi, iż jest zdrów i obchodzą się z nim dobrze.

Ostatnie depesze donoszą z Tangeru, że sułtan marokański zamierza udać się do Tetuanu i sam objąć kierownictwo akcyi wojennej przeciwko Rajzulemu.

S. J.

W gubernii wileńskiej żydzi stawiają tymczasowo kandydatury 2-ch swoich posłów, adwokatów z Petersburga, Śliosberga i Gruzenberga. Ten ostatni był kandydatem z Wilna do drugiej Dumy.

Z Mińska donoszą, iż na łącznem, odbytem tam niedawno posiedzeniu październikowców i prawdziwych rosyan, ułożone zostały listy kandydatów do Dumy. Wszelkich porozumień z partyą K. D. październikowcy się wyrzekli, przekładając nad nią związek „narodu rosyjskiego“.

Rada rosyjsko-baltyckiego związku 30-go października postanowiła — jak donoszą z Rygi do dzienników petersburskich — tymczasowo wstrzymać się od jakichkolwiekbądź porozumień z innemi partyami. Wybrano komitet przygotowania technicznego i propagandy. Postanowiono też przedsiębrać środki, aby wszyscy zamieszkali w Rydze rosyanie popierali związek podczas kampanii wyborczej.

Wszechrosyjski zjazd nauczycielski, który przed kilku dniami odbył się w Finlandyi, uchwalił, jak donosi „Towariszcz“, bojkot wyborów. Członkowie zjazdu, socyal-demokraci, wstrzymali się od głosowania.

„Ruś“ otrzymała wiadomość z Mińska gub., że obywatele okoliczni, należący do stronnictw umiarkowanych, postanowili, pomimo wiary, że zwycięstwo odniesie skrajna prawica, przystąpić do wyborów, aby odciągnąć od ostatniej głosy.

„Nowoje Wremia“ prowadzi energiczną kampanię przeciw polakom i innym narodom, zamieszkującym Cesarstwo, domagając się uzupełnień do nowego prawa wyborczego, które zmniejszyłyby udział polaków i żydów w krajach północno i południowo-zachodnich do rozmiarów, przyjętych dla Królestwa Polskiego.

„Ruś“ przytacza, że znany generał Bogdanowicz, autor mnóstwa broszur patryotycznych rosyjskich, pracuje obecnie nad „Historyą panowania cesarza Aleksandra III-go, na co otrzymał olbrzymie subsydyum rządowe.

Z prasy polskiej.

Wieść o nominacyi dwóch księży polaków na biskupów-sufraganów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wywołała na szpaltach tamtejszej prasy polskiej szereg uwag krytycznych. Oto co pisze w tej sprawie wychodzący w Milwaukee „Kuryer Polski“.

„Nasuwa się teraz kwestya, czy ta nominacya może być uważana za pełne zaspokojenie żądań polskich; czy wyjśc to może na pożytek Polonii amerykańskiej, czy nie będzie to pustem w gruncie rzeczy ustępstwem, które posłużyć ma dla naszego uspokojenia, a naprawdę żadnych poważnych korzyści nam nie przyniesie.

Co to jest bowiem biskup sufragan? Biskupem sufraganem zowie się biskup bez dyecezyi, będący pomocnikiem biskupa dyecezyalnego w duchownych albo liturgicznych posługach. W administracyi dyecezyi biskup sufragan nie ma absolutnie głosu. Na mocy praw tutejszych małe parafie nieinkorporowane są wprost zapisane na biskupa. Większe inkorporowane, są zapisane na 5 dyrektorów, którymi są: biskup, wikaryusz generalny, proboszcz danej parafii i dwóch cywilnych członków. Zatem parafianami danej dyecezyi rządzi zawsze biskup, w jego zastępstwie generalny wikaryusz, a następnie proboszcz, ale nie biskup sufragan.

Mianowani zatem biskupi sufragani będą mogli ustroić się w szaty biskupie, będą mogli bierzmować, odprawiać ceremonie kościelne, poświęcać świątynie, miewać kazania, lecz żadnej prawnej władzy administracyjnej posiadać nie będą. Kontrola nad parafianami finansowa, kontrala nad proboszczami moralna, załatwianie potrzeb parafii naszych po za nabożeństwami, prowadzenie i rozwój szkolnictwa parafialnego w duchu polskim— wszystkie te i wiele innych podobnych spraw, pozostaną nadal pod zarządem i naczelną władzą biskupa i jego prawnego zastępcy wikaryusza generalnego.

Nadto nowet i potrzeby duchowne i liturgiczne polaków będą załatwiane przez polaków tylko w dwóch dyecezyach: buftaloskiej i chicagoskiej, a gdzie są inne dyecezye, w których pełno wielkich polskich parafii?

„Gdyby nam chciano zrobić rzeczywiste ustępstwa, a nietylko „de nomine“ daleko byłoby sprawiedliwszem i dla polaków korzystniejszem, gdyby dano nam polskich wikaryuszów generalnych. Ci są zastępcami biskupów, w administracyi czynny udział biorącymi, z tych przeważnie wybierają biskupów, oni jako następni co do władzy po biskupie zapoznaliby się z największemi parafiami polskiemi, z ich stanem finansowym, zarządem, szkolnictwem; mając ich, na biskupów przyszłych czekaćbyśmy mogli.

Dobrym katolikom-polakom, a jest ich tu w Ameryce coraz więcej, nie chodzi o to, by dwóch z kapłanów polskich zyskało tytularne infuły i urzędy, lecz chodzić powinno i chodzi, aby 600 parafii polskich oddać pod zarząd i ogólny nadzór polskich przełożonych“.

W innym artykule tego samego organu znajdujemy jeszcze poniższe ciekawe dane, dotyczące naszych rodaków rozsianych na dalekim kontynencie:

„W Ameryce jest 3,000,000 polaków—a niemal wszyscy są katolikami. 3,000,000 osób — to znaczy 600,000 rodzin. Wiadomo, że każda rodzina płaci regularnego podatku na biskupa 50 centów rocznie. A więc 600,000 rodzin polskich płaci na biskupów amerykańskich 300,000 dolarów regularnego podatku co rok.

Oprócz tego księża składają różne sumy biskupom, trochę z obowiązku, trochę z obawy. Te składki przeszło od 600 księży polskich wynoszą także sporą sumkę. Oprócz tego biskupi mają zawsze podarunki od spekulantów giełdowych przy budowaniu kościołów polskich, zakładaniu cmentarzy polskich i t. p. Wszystkie te dochody biskupów amerykańskich z polskich parafii, wynoszą razem jakie pół miliona dolarów albo i więcej.

A wszystko to muszą pokrywać polscy parafianie!“

Z prasy rosyjskiej.

„Zamało ograniczeń“ — tak woła «Nowoje Wremia» w artykule, poświęconym omówieniu szans wyborów na Litwie i Rusi. Ograniczenia, zaprowadzone w nowej ustawie wyborczej, jak oddanie pewnej liczby mandatów w gub. wileńskiej i kowieńskiej rosyanom, jak podział na kurye narodowościowe, nie zadawalają bynajmniej organu petersburskiego. Dowodzi on, że rząd popełnił błąd, nie ograniczywszy silniej jeszcze żywiołu polskiego, który pomimo wszystko ma pewne szanse na przeprowadzenie na Litwie kilku swoich posłów.

„Błąd ten — pisze «Nowoje Wremia»—trzeba koniecznie naprawić, dopóki nie jest zapóźno. Do tego celu prowadzą dwie drogi. Pierwsza z nich, jedynie w gruncie rzeczy właściwa, polega na wydaniu «dopełnienia» do ustawy wyborczej, któreby zmniejszyło liczbę przedstawicieli od obcoplemieńców w guedrniach Rosyi Zachodniej do rozmiarów, przyjętych dla gubernii «nadwiślańskich», czyli do jednego przedstawiciela od każdej gubernii. Dla ludności zaś rosyjskiej należałoby zachować stosunek, przyjęty dla Rosyi Środkowej. Druga z tych dróg polega na zastosowaniu art. 29 ustawy wyborczej za pomocą rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, które powinno być wydane dla gubernii Zachodnich. Tylko w razie, gdy w powiatach prawyborcy rosyjscy będą wybierali wyborców całkiem osobno, można mieć nadzieję, choć nie nazbyt wielką, że właściciele ziemscy rosyanie, wybrawszy z pośród siebie pewną liczbę wyborców, tak wzmocnią rosyjski żywioł włościański na wyborach gubernialnych, że przynajmniej w pewnych wyjątkowych wypadkach uda im się wspólnie przeprowadzić swych przedstawicieli.“

Nie potrzeba dodawać, że wywody organu petersburskiego opierają się umyślnie na obliczeniach fałszywych. Poczciwy p. Suworin wszystko gotów poświęcić, byle tylko uzyskać i dalsze ograniczenia polaków w «konstytucyjnej» Rosyi.

TYBET.

W towarzystwie krajoznawczem w Berlinie zdawał przed kilku dniami sprawę dr. Eryk Zugmayer z Wiednia ze swej podróży po Tybecie—kraju, tak mało znanym jeszcze przez europejczyków. Zugmayer odbył podróż w roku ubiegłym; zwiedził Tybet zachodni, do którego dotarł przez Taszkent, Kaszgar i Chotan. W dniu 22-im czerwca 1906 r. przekroczył wąwóz Supaszu i znalazł się w Tybecie właściwym.

Mieszkańcy nazywają Tybet północny Szantań, co znaczy „pustynia“, południowy zaś Bodjul; nazwa Tybet używana jest tylko w Turkestanie i Indyach. Część Tybetu, zbadana przez Zugmayera, jest dzika, nieurodzajna, wietrzna i zimna, choć leży na tej samej szerokości geograficznej, co morze Śródziemne. Wielkie wzniesienie nad poziom morza i ściana Himalajów, nie dopuszczająca ciepłych prądów powietrznych z Indyi, wywołują klimat tutejszy.

W kraju tym widzieć można jednocześnie antylopy, dzikie konie, gazele i jaki. Na żyźniejszych pastwiskach natrafia się nieraz na stada olbrzymie. Obok tych pastwisk są jednak wielkie przestrzenie pustynne i bezwodne. Przy przebywaniu tychże tracą podróżnicy ogromną większość zwierząt jucznych. Według wiadomości otrzymanych przed trzema miesiącami z Szigatse od Svena Hedina, z 55 koni i mułów, które zabrał ze sobą, zostało mu tylko 10. Zugmayer miał 60 zwierząt jucznych (konie, osły i jaki), z których tylko 8 dotarło do końca wyprawy. Zimno, powietrze rozrzedzone, brak paszy i zmęczenie stawały się powodem zguby tylu stworzeń. Aby ocalić zbiory i przyrządy, Zugmayer musiał zostawić po drodze wszelkie inne bagaże, jakoto: konserwy, namiot, łódź składaną i t.p.

Krajobraz Tybetu północnego ma charakter alpejski. W jego części zachodniej szczyty górskie nie sięgają 7,000 metrów, we wschodniej za to dochodzą do 8,000 metrów. Ponieważ jednak najniżej położone miejsca kraju znajdują się jeszcze na wysokości 5,000 metrów nad poziomem morza, góry mają wysokość względną 1,000 — 2,000 metrów i robią wrażenie wzgórz o dość łagodnych stokach. Te jasne, wolne od kurzu płaskowzgórza, są widownią czarownych efektów świetlnych. Wywołuje je niebo ciemno-niebieskie, kontrasty pomiędzy światłem a cieniem, blask księżyca, który tu jaśnieje znacznie żywszem światłem. Najpiękniejsze są godziny wieczorne pomiędzy 8-mą a 11-tą. W tym czasie ucicha też wiatr, który zwykle przez dzień cały wieje.

W Tybecie północnym ilość opadów atmosferycznych jest niewielka, choć śnieg i grad przytrafiają się nawet latem; w kraju południowym deszcze są częste. Dawniej kraj musiał mieć więcej wilgoci, zachowały się bowiem ślady, świadczące, że małe obecnie jeziorka były nigdyś znacznie większe.

Coraz większa susza, kraj ogarniająca, musiała się, naturalnie odbić na roślinności. W pobliżu źródeł ciepłych na północy rośnie goryczka, pierwiosnek, na południu topól, jałowiec, sosna. Powyżej 6,000 metrów nad poziomem morza znajdują się już tylko mchy i porosty.

Wsród fauny na tych wyżynach, do wysokości 6,000 metrów spotyka się liczne pająki, sto-

nogi, motyle i ślimaki wodne. Ryby żyją jeszcze na wysokości 5,400 metrów. Zwierząt ziemnowodnych niema zupełnie w Tybecie; jaszczurki dochodzą tylko do 5,200 metrów. W ptactwo Tybet obfituje. Jest tu wiele dzikich gęsi i kaczek oraz wspaniałych kur himalajskich. Zwierzęta drapieżne reprezentują: wilki, lisy, kuny, rysie, żbiki; trafiają się i tygrysy. Z przeżuwających najcharakterystyczniejszy jest byk jak, wynosi w łopatkach na 1,9 metra i długi, wraz z ogonem na 4 i pół metra.

Po przebyciu dwóch miesięcy w Tybecie północnym, musiał dr. Zugmayer — gdy mu w ciągu dwóch tygodni padło 14 zwierząt jucznych — posunąć się na południe, aby się zaopatrzyć w świeże zwierzęta. Udało mu się ich kupić trochę od koczowników, lecz władze tybetańskie zagrodziły mu drogę na południe. Wreszcie po długich układach z tybetańczykami dostał pozwolenie udania się na zachód. 10 października roku 1906 dotarł do miasta Le, a stamtąd przez Lahore, Benares i Bombaj dostał się w końcu grudnia do Tryestu.

Bonvalot i książę Henryk Orleański w latach 1889 i 1890 przeszli przez Tybet od północy do południa; tybetańczycy zmusili ich wreszcie do opuszczenia kraju. Sven Hedin, jak się zdaje, szczęśliwie już przebrnął przez Tybet południowy; ostatnie wiadomości od niego przyszły z Szigatte, w pobliżu Bramaputry. Miejscowość ta leży już blizko posiadłości angielskich.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. **Dziś** Radosława. **Jutro** Dzierżysława.

ZEBRANIA. **Jutro** zebranie rzeźników, Mikołajewska 40, o g. 3 po poł.

ZE STRAŻY. **Dziś** o godz. 6 i pół wieczorem ćwiczenia I oddziału łódzkiej straży ogn. ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

KRONIKA.

—s—

Ważne wyjaśnienie. W sprawie nabywania ziemi w kraju południowo-zachodnim „Dziennik Kijowski" donosi:

„Generał-gubernator Suchomlinow rozesłał gubernatorom: kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu specyalne instrukcye, w których jest powiedziane, że włączane do ustaw towarzystw prywatnych i związków, tworzonych na mocy prawa z dnia 4-go marca 1906 r., omówienia o prawie kupna przez takie Towarzystwa nieruchomości «z zachowaniem istniejących przepisów prawnych» lub «na zasadzie prawnej», nie zabezpiecza w zupełności od naruszenia istniejących w kraju południowo-zachodnim praw, ograniczających władanie ziemią.

Prawa te, według dosłownej ich treści, ograniczają prawa różnych poszczególnych osób, lecz nie towarzystw, które według prawa z d. 4-go marca 1906 r. mają prawo nabywać nieruchomości. Niemniej jednak ogólne to dla całego Cesarstwa prawo nie kasuje obowiązujących w kraju praw wyjątkowych, które jednakże łatwo mogą być naruszane, jeśli polacy, żydzi i inni inoplemieńcy tworzyć będą związki i towarzystwa, mające nieograniczone prawo nabywania ziemi na mocy prawa z dnia 4-go marca 1906 r.

Poprzednie przepisy, wymagające zezwolenia generał-gubernatora przy każdej tranzakcyi, skasowano prawem z dnia 1-go maja 1905 roku, na mocy którego zezwolenia te wymagane są tylko w niektórych razach, ale do liczby tych przypadków nie jest zaliczone nabywanie ziemi przez towarzystwa i związki, ponieważ zwykle prawa towarzystw są określone szczegółowo w ustawie.

W ten sposób, jeśli do ustawy towarzystwa polskiego, żydowskiego, lub mięszanej narodowości, zatwierdzonej na mocy prawa z dnia 4-go marca 1906 r., nie jest włączony warunek konieczności proszenia o pozwolenie generał-gubernatora na nabywanie własności ziemskiej po za posiadłościami miejskiemi, to towarzystwa te mogą nabywać grunta bez pozwolenia".

Sprawozdanie pogromowe. Zagraniczne komitety do wspierania ofiar pogromów w Rosyi ogłosiły sprawozdanie, które oblicza, że straty majątkowe, wyrządzone żydom przez pogromy, wynoszą około 54,000,000 rubli; suma zaś wsparcia, którą otrzymali pogromieni do końca grudnia r. 1906, wynosi 6,185,751 rb.

Z tego do Siedlec wysłano 88,717 rb., do Białegostoku 224,858 rb. Najwięcej otrzymał okrąg odeski, bo 2,116,623 rb.

Najwięcej ofiar wpłynęło z Ameryki, bo 2,400,000 rb., Anglia dała 957,300 rb., Niemcy 611,010 rb., Francya 319,860 rb., Austrya 221,010 rb.

Mniejsze sumy przyszły z Afryki, Australii, Nowej Zelandyi, Indyi, Argentyny i t. d.

Odezwa. Grono młodzieży polskiej, studyującej w lipskiej akademii handlowej, pragnąc odbywać praktykę w czasie feryj letnich, t. j. od dnia 5-go sierpnia do 15-go października w krajowych instytucyach bankowych i przemysłowych, zwraca się za naszem pośrednictwem do dyrekcyj tych instytucyj, jak również do osób prywatnych z uprzejmą prośbą o pomoc dla urzeczywistnienia ich pragnień. Ufając, że prośba powyższa nie pozostanie w kraju bez echa, Stowarzyszenie studentów polaków prosi wszystkich tych, którzy mu pomoc swą okazać pragną o łaskawe nadsyłanie ofert lub zawiadomień pod adresem: «Polnischer Akademischer Verein «Bratnia pomoc» in Leipzig», hotel Hochstein, Carolinenstr. 5".

„Dźwignia". Rozwój stowarzyszeń współdzielczych i spożywczych, niezaprzeczenie najskuteczniejszych dźwigni dobrobytu ekonomicznego klas pracujących postępuje w coraz żywszem tempie. Do szeregu już istniejących przybywa stowarzyszenie spożywcze «Dźwignia», którego zebranie organizacyjne odbyło się w sobotę ubiegłą, a zarazem poświęcenie sklepu spożywczego, przy ul. Widzewskiej pod № 84, nabytego przez p. Kawałka od p. Rydlewskiego, który po zlegalizowaniu stowarzyszenia przez władze gubernialne, przekazanym zostanie Stowarzyszeniu.

Aktu poświęcenia dopełnił ks. Szmigielski, wikaryusz parafii świętokrzyskiej, i przemówił do zebranych w słowach gorących, nawołując ich do solidarności, wzajemnego zaufania, do współdziałania ręka w rękę z wybranym zarządem, gdyż są to jedyne czynniki, gwarantujące pełny rozwój Stowarzyszenia, a tem samem i dopięcie tych celów, jakie zakreślili sobie organizatorzy.

Do zarządu organizacyjnego jednozgodnie powołano: na prezesa p. Piotra Melcera, na sekretarza p. Gede, na skarbnika p. Kawałka. Inicyatorami Stowarzyszenia są przeważnie robotnicy; zapisało się zaś do «Dźwigni» 75 osób. Ustawę Stowarzyszenia przesłano już do zalegalizowania władzom gubernialnym.

Pełny udział wynosi rb. 10, ale aby dać możność jaknajszerszym warstwom i najmniej zamożnym ludziom korzystać z praw członków Stowarzyszenia, postanowiono, by 1 rb. udziału, nadawał już prawa członkowskie.

«Dźwignia» ma na celu nietylko dostarczanie swym uczestnikom po cenach przystępnych i wprost z pierwszej ręki artykułów spożywczych i innych w wyborowym gatunku, ale nadto pragnie być stowarzyszeniem szeroko pojętej samopomocy. To też ustawa przewiduje założenie w możliwie najbliższej przyszłości kasy samopomocy w razie choroby, śmierci uczestnika, braku pracy, lub innych wypadków losowych, wprowadza starania o kulturalny i umysłowy rozwój stowarzyszonych, za pośrednictwem pogadanek naukowych, dostarczania im szlachetnej rozrywki, zakładania czytelni i t. p.

Na takich szerokich podstawach oparte Stowarzyszenie winno ogarnąć jaknajszersze masy, a przy energicznem i wytrwałem działaniu niewątpliwie przyczyni się wielce do podniesienia dobrobytu warstw pracujących i racyonalnego ich rozwoju.

Witamy też «Dźwignię» staropolskiem: „Szczęść Boże, zbożnej pracy!".

Odwołanie zabaw. Na dzień wczorajszy wiele instytucyj zapowiedziało zabawy dla swych członków.

Z powodu niepogody, gdyż deszcz ulewny padał do południa, zabawy te zostały odwołane.

Zabawa w «Jedności». Około godziny 2-ej po południu, kiedy słoneczko wyjrzało z po za chmur, ogród Związku „Jedność" poczęli zapełniać członkowie, wskutek czego zabawa na prędce została zorganizowaną.

Amatorzy sztuki dramatycznej, pod reżyseryą i współudziałem Władysława Głogiera odegrali „Młynarza i kominiarza"; jednoaktówka ta w ogrodzie „Jedność" cieszy się dużem powodzeniem.

Na Pogotowie. Przypominamy, że w środę dnia 17-go b. m. w teatrze „Urania" Cegielniana nr. 34, od godziny 1-ej po południu rozpoczną się przedstawienia na korzyść Pogotowia ratunkowego. Program zupełnie nowy. Pan Wiśniewski wystąpi z nowemi okolicznościowemi kupletami.

Informacye. Wszelkich informacyj, tyczących się studyów w uniwersytecie i wyższej szkole handlowej (Handelshochschule) w Lipsku, za nadesłaniem marki pocztowej dla odpowiedzi udziela stowarzyszenie Spójnia w Lipsku. Adres: «Verein Concordia, Leipzig, Albertstr. № 6, partere.

Poświęcenie sklepu. Ruchliwy i energiczny związek «Jedność» rozwija swą działalność nietylko w Łodzi, ale i po za granicami naszego miasta, dowodem czego jest otwarcie nowego sklepu spożywczego w Zgierzu przy ulicy Długiej, w domu p. Feuera. Sklep ten otworzono pod firmą «Zgoda»; mieści się on w niewielkim lokalu, lecz jest zaopatrzony w wyborowe produkty, o które w Zgierzu jest dość trudno. Fundusz na założenie tego sklepu zebrano drogą udziałów 10-rublowych, które chętnie dała nawet inteligencya miejscowa.

Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem w obecności dużej liczby członków Związku zawodowego «Jedność», ks. Rybiski, wikaryusz miejscowy, dokonał aktu poświęcenia sklepu.

Z Towarzystwa wzajem. kredytu w Zgierzu. Zgierskie Towarzystwo wzajemnego kredytu zmieniło swą siedzibę; w sobotę przeniosło się do lokalu szkoły handlowej, w której odpowiednie pomieszczenie znalazło na parterze. Przenosiny te mają znaczenie i dla szkoły, gdyż z tego źródła otrzyma ona 1,000 rb. rocznego zasiłku.

Osobiste. Jutro opuszcza Łódź, przetranzlokowany po 23-letniem pobycie w naszem mieście do Częstochowy kapitan ekaterynburskiego pułku, p. Bronisław Stawnicki. W czasie długoletniego pobytu p. S. zyskał ogólną sympatyę ze względu na zalety swego charakteru, to też nader liczne grono jego znajomych żegna go z żalem.

Postrzał. W sobotę wieczorem do mieszkania Grobelnego przy ul. Aleksandrowskiej nr. 35 wpadło dwóch młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery i dali szereg strzałów do Antoniego Grobelnego, szewca, lat 16. Został on śmiertelnie zraniony w głowę.

Najście i zabójstwo. Wczoraj, o godz. 6 wieczorem do mieszkania Juliana Rożewicza, przy ul. Płockiej № 24, przyszło dwóch młodych ludzi, którzy go pobili, następnie wyprowadzili na plac pod № 28 przy tejże ulicy i tam zabili. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził, iż śmierć nastąpiła z powodu ran zadanych tępem narzędziem.

Zwłoki zabitego 56-letniego Rożewicza zabrała rodzina.

Zabójstwo. Wczoraj o godzinie 11-ej minut 15 rano około domu nr. 14, przy ulicy Przejazd do przechodzącego kelnera z „Grad-Hotelu" Michała Głuchowskiego paru ludzi dało szereg strzałów rewolwerowych. Głuchowski został zabity na miejscu.

Zwłoki zabitego przewieziono do mieszkania w domu przy ulicy Przejazd nr. 16.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo czterech mężczyzn i trzy kobiety. Wszystkim doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia.

Ataki nerwowe. Na ul. Milsza nr. 3 w fabryce Wewera Emilia Wołowicz, lat 20, robotnica fabryczna, dostała ataku nerwowego; takiemu samemu wypadkowi na ul. Lipowej nr. 75 uległ Wilhelm Zemfas, robotnik fabryczny, lat 20. Obojgu pomocy udzielili lekarze Pogotowia.

Krwawe zajście w Pabianicach.

W sobotę po południu całe Pabianice poruszone zostały morderstwem ś. p. Rocha Śniadego, tkacza, kierownika oddziału pabianickiego związku robotniczego „Jedność" trzydziestoletniego człowieka, cieszącego się powszechnym szacunkiem i niezwykłą sympatyą w sferach robotniczych i wogóle wśród mieszkańców Pabianic.

Zabójcą Śniadego był Franciszek Studziński, również tkacz z fabryki Krusze i Endera, bibliotekarz czytelni fabrycznej, b. członek związku „Je-

dność". Obaj oni ofiara i morderca byli narodowcami, lecz Studzińskiego usunięto z partyi za jego niemoralne postępowanie, lekkomyślność i czyny niezgodne z etyką.

Wogóle Studziński był to człowiek złej opinii, próżny, zarozumiały, lubiący używać życia za wszelką cenę. Miał on lat około 27 był żonaty, ale z żoną od paru lat nie żył.

W sobotę w południe Studziński jadł obiad ze swoją ofiarą w piwiarni Muszyńskiego, gdzie Sniady się stołował z powodu wyjazdu żony na letnie mieszkanie. Rozeszli się spokojnie. Sniady udał się do fabryki Kindlera, gdzie miał interes do załatwienia, skąd wyszedł około godziny 4-ej po południu do biura oddziału „Jedności" mieszczącego się w pobliżu w domu przy ulicy Długiej.

Prawdopodobnie Studziński czekał już na niego, skoro bowiem Sniady zaszedł do biura i usiadł do pracy przy biurku pod oknem, wszedł Studziński i dał do niego strzał z brauninga; kula utkwiła w wierzchołku czaszki, a wyszła pod szczęką. Smierć nastąpiła momentalnie.

Po zabójstwie Studziński począł uciekać ścigany przez robotników, którzy zbiegli się na odgłos strzału. W jednej prawie chwili tłum ścigających zaczął się zwiększać i urósł wkrótce do 3,000 osób przeszło, gdyż na wieść o zamordowaniu Sniadego wszystkie fabryki natychmiast stanęły, a robotnicy wybiegli na ulicę.

Była godzina 4 i pół po południu. Studziński, uciekając, gęsto ostrzeliwał się z brauninga, zmieniając naboje w magazynie, nikogo jednak nie ranił.

Za miastem usiłował wsiąść do tramwaju, dążącego do Łodzi, a następnie schował się w życie, skąd wypłoszony, schronił się do domu przy ul. Warszawskiej nr. 618. Jest to dom parterowy z mieszkaniami szczytowemi i w jednym z takich właśnie mieszkań ukrył się zabójca, zabarykadowawszy drzwi.

Ścigający go tłum otoczył dom zwartym pierścieniem, do jego wnętrza wszelako dostać się nie mógł, pomimo przystawiania drabin do okna, Studziński bowiem zaopatrzony w amunicyę, strzelał bezustanie. Kilku ludzi przez drzwi frontowe wtargnęło na poddasze, chcąc wyważyć drzwi, wówczas oblężony dał kilka strzałów, które przebiły drzwi i raniły kulami robotników, między innymi tkacza Haka z fabryki Krusche i Endera (Hak zmarł dziś rano), ciężko zaś Józefa Türgera, tkacza z fabryki Kindlera, i Stanisława Rodziejskiego lżej.

Około godziny 8-ej wieczorem nadeszło wojsko i rozpoczęło ostrzeliwać dom, otoczywszy go szczelnie, salwami przez dach i okna.

Przed rozpoczęciem salw mieszkańcy opuścili lokale, wyskakując przez okno i schodząc po przystawionych drabinach.

Podobno wojsko dało przeszło 300 strzałów, które jednak nie raniły nikogo.

Po salwach kilku ludzi wdarło się po drabinie przez okno do mieszkania zajętego przez Studzińskiego; usłyszano pięć strzałów rewolwerowych, po których jeden z robotników wychylił się przez okno i zawiadomił, że oblężony poddaje się dobrowolnie. Jakoż niebawem wyszedł Studziński okryty peleryną; skoro jednak ujęło go dwóch ludzi wyrwał się im pozostawiwszy w ich rękach pelerynę. Dopędzono go jednak przy współudziale wojska i ujęto o godz. 9½.

Studziński był ranny. Kula przebiła mu bok, oprócz tego na całem ciele pokłuty był tępemi narzędziami i miał ranę tłuczoną w czole.

Stan zdrowia jego poważny, lecz nie budzi obaw; leczy się w szpitalu miejskim.

Sniady, człowiek bardzo pożyteczny, oczytany, spokojny i trzeźwy osierocił żonę i czworo dzieci. Miał on lat 30.

*

Wczoraj znów o godzinie 10-ej i pół wieczorem dano w Pabianicach parę strzałów do robotnika niejakiego Józefa Michrzaka, którego ciężko raniono trzema kulami. Michrzak był narodowcem.

Z ostatniej chwili.

Strejk w gazowni.

Dziś o godzinie 1-ej i pół po południu zastrejkowali robotnicy gazowni.

Z WARSZAWY.

* Zamach.

Wczoraj, o godz. 9 i pół rano, kiedy pomocnik naczelnika więzienia przy ul. Pawiej, Bazyli Nikorycz, wyszedł na ulicę, napadło nań 3 ludzi i poczęło strzelać z rewolwerów, wskutek czego p. B. N. otrzymał ranę głowy z wysadzeniem oka i ranę ręki.

Policya rzuciła się w pogoń za napastnikami, z których 2 zbiegło, a trzeci wpadł do bramy domu nr. 6 przy ul. Pawiej i tam strzelił sobie w usta. B. N. Pogotowie odwiozło do szpitala Ujazdowskiego.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 13 lipca. Wręczony został akt oskarżenia w sprawie o poddanie japończykom twierdzy Port-Artur dymisyonowanemu gen.-lejtenantowi Stesslowi, b. szefowi jego sztabu gen.-majorowi Reisowi, b. komendantowi twierdzy Port-Artur gen.-lejtnantowi Smirnowowi, oraz b. naczelnikowi obrony lądowej gen.-lejtnantowi Fokowi. Generał Stessel oskarżony jest o to, że

1) Nie spełnił rozkazu naczelnego wodza armii mandżurskiej, aby oddał Port-Artur komendantowi Smirnowowi, sam zaś opuścił armię, i zostawszy się w twierdzy, zatrzymał dowództwo.

2) Złamał rozkaz namiestnika Dalekiego Wschodu z dnia 14 kwietnia r. 1903 przez to, że wmieszał się do praw i obowiązków komendanta Portu-Artura i tem osłabił powagę komendanta oraz zaufanie do niego — a to obniżyło zdolność obronną twierdzy. Wmieszanie to wykazało się między innemi w pozwoleniu, wbrew rozporządzeniu komendanta, na wywóz zapasów żywności z twierdzy, w wysłaniu żandarmów na Laoteszan, w zamknięciu pisma „Nowyj Kraj", w rozkazie aresztowania współpracownika tego pisma Nożyna, w cofnięciu robót na drugiej i trzeciej linii obronnej.

3) W czasie właściwym nie przedsięwziął środków, aby powiększyć zapasy żywności w Porcie-Artura.

4) Otrzymując podczas oblężenia Portu-Artura uwagi Foka, pisane w tonie ostrym i szyderczym, dyskredytujące powagę naczelnika, niszczące karność, demoralizujące garnizon, nie uczynił nic, aby zapobiedz wydawaniu i rozpowszechnianiu tych uwag w garnizonie.

5) W celach osobistych przedstawił naczelnemu wodzowi armii i namiestnikowi raporty o bitwie pod Kinczou, w których, wbrew prawdzie tak zredagował sprawozdanie, że nie budziło wątpliwości, iż Stessel osobiście z energią dowodził wojskiem, gdy tymczasem podczas walki znajdował się w Porcie Artura i osobiście w bitwie nie uczestniczył.

6) W celach osobistych, aby przedstawić w świetle korzystnem działalność swoich podwładnych, zawiadomił naczelnego wodza, że oddział Foka cofał się w porządku do gór Wilczych, gdy tymczasem odwrót był nieporządny.

7) W celach osobistych, aby siebie przedstawić jako uczestnika nieistniejących starć, przesłał naczelnemu wodzowi w dniu 1 czerwca 1904 r. raport o działalności swojej w Porcie-Artura, w którym, wbrew prawdzie, pisał: „Jestem zawsze we wszystkich starciach"—gdy tymczasem od 20 stycznia do 1 czerwca nie było żadnych starć z armią japońską, z wyjątkiem bitwy pod Kinczou, w której Stessel nie uczestniczył.

8) Chcąc usprawiedliwić siebie z premedytowanej kapitulacyi twierdzy, telegrafował w dniu 16 grudnia r. 1905 do Cesarza: Po zajęciu fortu № 3 japończycy są panami całego frontu północno-wschodniego; twierdza trzymać się może jeszcze tylko dni kilkanaście; nabojów nam brak. Raport ten był kłamliwy, gdyż na radzie wojennej znaczna większość wypowiedziała się za obroną twierdzy do ostatniej możliwości. Gen.-majorowie Biełyj i Nikitin oświadczyli, że są naboje do obrony.

9) Swiadomie wprowadził w błąd władze wyższe, przedstawiając do orderu św. Jerzego III klasy generała Foka za przegraną bitwę pod Kinczou, w której Fok wykazał zupełne niedołęstwo, oraz do orderu św. Jerzego IV klasy Reisa, który przyznał sam, że nie dokonał czynów bohaterskich, które dają prawo do tej nagrody.

10) Jako naczelnik ufortyfikowanego rejonu kwantuńskiego, postanowił poddać twierdzę japończykom, wbrew przeważnej większości rady wojennej, która wypowiedziała się za obroną uporczywą, co było zupełnie możliwe. Nie wyczerpawszy wszystkich środków obrony, zgodził się na propozycyę Foka opuścić bez walki Małe Gniazdo Orle i lunetę Kuropatkina, co znacznie osłabiło środki obrony twierdzy. Na drugi dzień dał Reisowi pełnomocnictwo do zawarcia kapitulacyi, wskutek czego Reis podpisał poniżające dla Rosyi warunki kapitulacyi.

Przez to wszystko Stessel nie dochował przysięgi wojskowej, poddając twierdzę nieprzyjacielowi, nie dzielił losów garnizonu, nie poszedł z nim razem do niewoli.

Reis oskarżony jest o to, że wiedząc o zamiarze Stessla poddania Portu-Artura, gdy liczebność garnizonu i ilość zapasów żywności i amunicyi dawały możność dalszej obrony, dopomógł do wprowadzenia w czyn tego zamiaru.

Akt oskarżenia zarzuca Fokowi:

1) że otrzymawszy kategoryczne polecenie od Stessla, bronić do upadłego pozycyę pod Kinczou nie użył wszystkich środków obrony, lecz wysłał do Stessla depeszę w której podkreślał krytyczne położenie armii i zupełny brak amunicyi. Otrzymawszy zaś polecenie cofnięcia się o zmierzchu rozpoczął odwrót za dnia, co spowodowało wielkie straty w oddziale i w ten sposób oddał japończykom zawczasu pozycyę ufortyfikowaną.

2) że podczas bitwy w dn. 8 sierpnia 1904 r., otrzymawszy polecenie od bezpośredniego swego zwierzchnika posunąć ku czołowym fortom 2 bataliony, nie wypełnił rozkazu, natomiast wszczął niewłaściwy spór o kompetencyę dowódcy.

3) Choć podczas oblężenia od dnia 9 lipca do 3 sierpnia 1904 r. nie pełnił żadnych obowiązków służbowych, zwiedzał jednak z własnej inicyatywy pozycye pod pretekstem służenia pomocą dowódcom, rzeczywiście zaś czynił to z małodusznej ambicyi, udając znającego się na rzeczy i mężnego i ogłaszał uwagi, któremi osłabiał wiarę w możność i konieczność obrony do upadłego.

4) Że będąc dowodzącym lądową obroną Port-Artura, wiedząc o zamiarach Stessla poddania twierdzy japończykom, współdziałał w urzeczywistnieniu tego zamiaru.

Smirnow oskarżony jest o to, że:

1) Mając podejrzenie co do tego, że Stessel porozumiał się z Fokiem, aby doprowadzić twierdzę do stanu, który mógłby wytłómaczyć jej poddanie, wbrew obowiązkom swoim nie odebrał Fokowi komendy i wogóle nie przedsięwziął nic, aby wykonaniu planu tego zapobiedz.

2) Dowiedziawszy się, że Stessel pisał do gen. Nogiego z propozycyą rozpoczęcia układów o kapitulacyę, nie zwołał rady obrony, nie nalegał na Stessla, aby ten trzymał się ściśle art. 62 ustawy o zarządzie twierdzy, oraz że nie wypełnił decyzyi rady wojennej, zalecającej obronę twierdzy do upadłego.

Petersburg, 14 lipca. Donoszą o wielkich burzach z ulewami w dniu 13 b. m. w następu-

jących miejscowościach: gminie razgonowskiej, w pow. perejasławskim, zniszczone zostały zasiewy na przestrzeni 2,850 dziesięcin, szkody wynoszą około 70,000 rb.; we wsi Niedźwiedź—szkody wynoszą 47,500 rb.; i w pow. gorodniańskim zniszczone zasiewy na 1,980 dzies. szkody wynoszą 38,500 rb.

Odesa, 14 lipca. Na ul. Arnauckiej, w mieszkaniu Palejewa, wybuchnęły dwie bomby. Zabitych jest 4 mężczyzn i jedna kobieta, którzy fabrykowali bomby. Wybuch sprawił wielkie spustoszenia. W ścianach domu potworzyły się pęknięcia. Schody zupełnie zniszczone. Uwięziono po wybuchu 9 osób.

Kijów, 14 lipca. W sprawie bytu saperów w dniu 17 z. m. sąd wojenny z ogólnej liczby 101 podsądnych, 6 skazał na śmierć, 12 na bezterminowe ciężkie roboty, 20 na różne terminy tychże robót, 17 na 3 lata do batalionów karnych, 30 na 3 miesiące więzienia celkowego, 14 na 2 dniowy areszt, 2 zaś uniewinnił.

Kijów, 14 lipca. W więzieniu kryminalnem aresztant zabił nożem dozorcę Siedleckiego.

Kielce, 13 lipca. Trzynastu ludzi, uzbrojonych w karabinki Mauzera, napadło w Sobkowie, w pow. jędrzejowskim, na sklep monopolowy i urząd gminny i zrabowało 300 rubli. Podczas pogoni strażnik zastrzelił jednego z rabusiów.

Wiedeń, 13-go lipca. Rzymski korespondent „Freie Presse" dowiaduje się z pewnego źródła, że sojusz austryacko-włoski, zawarty w czerwcu 1902 roku na 6 lat, zostaje przedłużony na następne 6 lat. Takiż sojusz obowiązuje Niemcy i Włochy. W ten sposób trójprzymierze zostaje utrzymane w mocy do czerwca 1914 r.

Wiedeń, 13 lipca. Rada państwa przesłała do komisyi interpelacyę w sprawie budżetowej.

Bruksela, 13 lipca. Powstało tu pod firmą „Société d'études" towarzystwo, mające na celu zapoznanie się z położeniem ekonomicznem Rosyi, a następnie wzbudzenie zainteresowania śród belgijskich kapitalistów do rosyjskich spraw przemysłowych.

New-York, 13-go lipca. Z Sant-Jago donoszą: W porcie Rosenkranc aresztowano już drugiego japończyka, który służył za lokaja. Znaleziono u niego różne plany i książki inżynierskie.

Berlin, 13 lipca. Policya berlińska zwróciła się do rektora uniwersytetu z propozycyą, aby studentom miejscowym zabroniono uczęszczać do czytelni rosyjskich.

Oysterbay, 14 lipca. Poseł japoński Aoki i admirał Jamamoto złożyli wizytę Rooseveltowi. Po wizycie Roosevelt opublikował urzędowy komunikat, że prezydent Stanów Zjednoczonych miał długotrwałą rozmowę z admirałem Jamamoto, która pod każdym względem była w najwyższym stopniu zadawalająca. Rozmowa stwierdziła, że między obu mocarstwami panuje zupełna zgoda zapatrywań, ugruntowana na wzajemnych przyjacielskich stosunkach obu państw.

Haga, 13 lipca. Na posiedzeniu komisyi czwartej wynikły ożywione rozprawy w kwestyi udzielania dni ulgowych okrętom nieprzyjacielskim po rozpoczęciu działań wojennych. Martens zwraca uwagę, że propozycya rosyjska nie zawiera terminu określonego. Głosowanie zostało odłożone, gdyż niektórzy delegaci chcą jeszcze udzielić wyjaśnień na posiedzeniu podkomisyi.

Większością wszystkich głosów przeciwko dwom (dwaj delegaci wstrzymali się od głosowania) uchwalono propozycyę Francyi w sprawie wypowiedzenia wojny. Propozycya francuska, z poprawką belgijską, ustanawiająca termin 48-godzinny dla państw neutralnych od chwili wypowiedzenia wojny, odesłana została do komisyi redakcyjnej.

Królewiec, 13 lipca. Wykryto związek tajny, utworzony przez studentów polaków uniwersytetu tutejszego. Wszczęto przeciwko nim dochodzenie karne.

Sofia, 13 lipca. Książę Ferdynand zatwierdził wyrok śmierci, wydany na Petrowa, mordercę ministra Petkowa. Petrow ma być jutro stracony.

DZIENNE.

Odesa, 15 lipca. W mieszkaniu stróża miejskiego kantoru wodociągów odnaleziono fabrykę bomb. Znaleziono jedną gotową i jedną nie skończoną jeszcze bombę. Aresztowano sześciu ludzi, w ich liczbie i kierownika fabryki, chemika Hurewicza, studenta uniwersytetu zagranicznego, który samowolnie powrócił z wygnania, gdzie został zesłany w drodze administracyjnej.

Paryż, 15 lipca. Prefektura policyjna komunikuje, że aresztowany na ulicy Marion wystrzelił w powietrzu w odległości 150 metrów od powozu prezydenta.

—:—:—:—

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71 50	70.50	70 90
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.00	92.00	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.35	86.40	86 80
4½% listy ziemskie	88.00	87.10	87.40
4% listy ziemskie	—.—	—.—	— —
5% listy zastawne m. Warszawy	88.15	87.15	87.70
4½% „ „ „	82.90	81.90	82 50
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „	—.—	—.—	81,20
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	—.—	—.—	—.—
„ „ II-ej emisyi	245	235	240
„ szlachecka	220	210	215
Lilpopy	—.—	—.—	487½
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46.67½	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa **70,37½.**

S. † P. 1136

Berta Nowakowska z Verwornów

wdowa po nauczycielu miejskim, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona świętemi Sakramentami, przeniosła się do wieczności, dnia 14 Lipca 1907 r. o godzinie 3½ rano, przeżywszy lat 70

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z ulicy Przejazd № 14, we wtorek 16 Lipca o godzinie 10-ej rano do kościoła św. Krzyża, a z tamtąd na Stary cmentarz katolicki. Na smutny ten ob-zęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych **Rodzina.**

LACTOBACYLLINA.

(Znaczenie i stosowanie jej w terapii.)

Lactobacyllina, jest to połączenie dwóch gatunków bakteryi mlecznych, wyodrębnionych przez prof. Miecznikowa z mleka kwaśnego bułgarskiego. Jeden gatunek pochodzi ze Wschodu, drugi z Europy. Bakterye te wyhodowane są w czystej kulturze przez Tow. «Le Ferment» w Paryżu.

Czystą kulturę tych bakteryi zastosował prof. Miecznikow dla przygotowania kwaśnego mleka, oraz dla otrzymania płynnego fermentu, co daje możność racyonalnego wyrabiania kwaśnego mleka w każdym domu.

Bakterye te służą także do przygotowania «Lactobacylliny» w postaci proszku i pastylek, co ma ważne znaczenie dla osób, które nie są w możności nabywać lub przygotowywać sobie mleka zsiadłego, lub też czują wstręt do przetworów mlecznych. Wspomniane bakterye przetwarzają znajdujący się w mleku, różnych innych płynach i w kanale kiszkowym cukier w kwas mleczny i, same absolutnie nieszkodliwe, potęgują w wysokim stopniu działanie trawienia przez to mianowicie, iż niedopuszczają zniszczenia materyi odżywczych przez różne szkodliwe mikroby,

Jest rzeczą ogólnie znaną, iż w narządach trawienia, oprócz działania fizyologicznego soków, żołądkowego, żółciowego i t. d., odbywa się proces fermentacyi gryzącej, wywołanej właśnie obecnością szkodliwych mikrobów. Mikroby te dostają się do kiszek częścią z pokarmem, częścią z wodą, jak również bezpośrednio z powietrza i dostawszy się tam, znajdują doskonałe warunki dla swego rozwoju i niszczącego działania.

Jakkolwiek dla organizmu naszego wszystkie procesy fermentacyi są mniej lub więcej szkodliwe, to z pomiędzy nich proces gnicia jest najbardziej szkodliwym. Bakterye gnilne rozkładają białkowate części i rozwijają całe szeregi materyi trujących. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż te fermentacye, mianowicie gnicie resztek pożywienia, wywołują w żołądku i kiszkach chorobliwy stan, który powstrzymuje prawidłowe funkcyonowanie najważniejszych organów i który wywołuje zagrażające zdrowiu działanie w naczyniach krwionośnych, sercu, wątrobie, nerkach i w całym systemie nerwowym.

Oczywistą zatem rzeczą jest, iż te środki, które przeciwstawiamy procesom fermentacyi i masowemu rozwijaniu się szkodliwych mikrobów, muszą wywrzeć jaknajlepszy wpływ na uzdrowotnienie tak odzielnych części, jak i całego organizmu. Jak widać z badań i doświadczeń, czynionych przez najpierwsze powagi lekarskie, z zadania powyższego wywiązuje się w sposób najzupełniej skuteczny Lactobacyllina, zwłaszcza w postaci kwaśnego mleka, co zostało dokładnie stwierdzone przez doświadczenia, przeprowadzone w instytucie Pasteur'a w Paryżu nad ludźmi i zwierzętami. Doświadczenia te dowiodły, iż bakterye Lactobacylliny, zażyte w mleku kwaśnem lub w innej postaci, rozradzają i rozwijają się w kiszkach, niszczą mikroby szkodliwe i tym sposobem zapobiegają rozkładowi materyi pokarmowych. Na tej własności bakteryi Lactobacylliny opiera się lecznicze jej działanie. Lactobacyllina reguluje przedewszystkiem trawienie, usuwa rozwolnienia i zatwardzenia, które to cierpienia są skutkiem chronicznego lub ostrego kataru kiszek.

Prócz tego preparaty mleczne Lactobacylliny pobudzają działalność nerek i niedopuszczają utworzenia się kamieni pęcherzowych. Prawidłowe regularne działanie narządów trawienia, niedopuszczając procesu gnicia i utworzenia się materyi trujących, przeszkadza powstawaniu artretyzmu, zwapnieniu naczyń krwionośnych, zaburzeniom działalności serca, chronicznego bólu głowy oraz przynosi ogromną ulgę w tych razach, kiedy wspomniane choroby są już rozwinięte. We wszystkich przytoczonych wypadkach Lactobacyllina wywiera wtedy swój zbawienny wpływ jeżeli przyjmowaną jest w ciągu czasu dłuższego. Dotychczasowe doświadczenia nad wpływem i działaniem Lactobacylliny oraz opinie lekarzy, którzy stosowali ją w leczeniu, pozwalają twierdzić — iż systematyczne przyjmowanie tego środka w postaci kwaśnego mleka (które posiada jeszcze własności odżywcze) nietylko zabezpiecza organizm od całego szeregu zmian, z wiekiem powstających, nietylko zmniejsza i ogranicza dalsze powstawanie tych zmian lecz także może do pewnego stopnia przedłużać życie.

Ten pogląd profesora Miecznikowa jest rezultatem długich doświadczeń, jakie przeprowadzał on w krajach, gdzie mleko kwaśne zawiera bakterye Lactobacylliny, i gdzie jest ono dominującym pokarmem ludności (Bulgarya, Egipt, Kaukaz). To właśnie długie zachowanie zdrowia i sił żywotnych jest skutkiem zabezpieczenia organizmu od szkodliwych produktów, które rozwijają się wskutek wadliwego odżywiania się w kiszkach, głównie w grubej kiszce i których szkodliwe działanie żadnej wątpliwości nie ulega. Należy nadmienić, iż mleko kwaśne z Lactobacyliną według metody profesora Miecznikowa preparowane jest z mleka gotowanego, wyjałowionego absolutnie z wszelkich innych szkodliwych bakteryi, które się w obfitości znajdują w każdem zwykłem mleku. Chemiczne badania przeprowadzone w instytucie Pasteur'a w Paryżu, dowiodły, iż Lactobacyllina działa rozpuszczająco na sernik i fosfatynę.

Badania te wykazały, iż w mleku znajdowało się po upływie 24 godzin około 50 proc. rozpuszczonego sernika oraz około 70 proc. płynnego fosforanu wapnia i tem tłomaczy się niezwykle łatwa strawność mleka preparowanego z Lactobacylliną. Mleko to jest nietylko znakomitym środkiem leczniczym, lecz także i doskonałym środkiem odżywczym tak dla dzieci, jak i dla osób starszych z osłabionem trawieniem. Z tych powodów mleko to może być polecanem w tych wszystkich wypadkach, w których dotychczas stosowano kumys lub kefir, z tą jednakże przewagą, iż mleko z lactobacylliną nie zawiera ani drożdży, ani alkoholu, ani też innych mikrobów, które w wspomnianych produktach znajdują się w obfitości i wskutek tego wywoływać mogą zaburzenia żołądkowo-kiszkowe.

D-ta Władysław Szmycer

przyjęć w lecznicy zaprzestał.

Przeprowadził się na ul. **Cegielnianą № 36** (róg Piotrk.) Specyalność: **zęby sztuczne bez podniebienia, oraz plomby porcelanowe i złote.** 785—r

Z CESARSTWA.

Echa wybuchu w Wilnie. Gospodarz mieszkania, w którym eksplodowała bomba, Berman—zecer drukarni Maca — został schwytany i uwięziony.

Powrotna fala. W powiatach: jełabuskim, urzumskim i sąsiednich gub. kazańskiej, wśród ludności tubylczej daje się zauważyć masowy powrót do wiary przodków—na mahometanizm lub do bałwochwalstwa. W pow. urzumskim na czele ruchu tego stoi—jak donoszą „Birż. Wied."—nauczyciel czeremis Dielanow; w pow. jełabuskim zdarzyło się już z górą 700 podobnych wypadków zmiany wyznania.

Wiadomości zamiejscowe.

Klinika dla ryb. Prof. Fiebiger założył przy wyższej szkole weterynaryi instytut biologii i patologii ryb. W ostatnim roku leczono w tym zakładzie 54 chorych ryb. Są i u ryb choroby zakaźne, które jednak nie przenoszą się na ludzi. Częste są u ryb choroby narządów organicznych, oraz zatłuszczenia, na które ryby umierają, jeżeli nie podda się je leczeniu. U ryb ozdobnych zdarza się często choroba, niszcząca najcenniejsze okazy w akwaryach; jest ona spowodowaną przez pewien gatunek pasożytu i może być przez odpowiednie leczenie usuniętą. Z inicyatywy instytutu zarządzono, aby w razie epidemii wśród ryb, przedsięwzięto na miejscu dochodzenia. Ważnem zadaniem zakładu tego jest badanie wody rzecznej, oraz żywności dla ryb.

Rozwój przedsiębiorczości w Japonii. Od ostatniej wojny rosyjsko-japońskiej przemysł rozwija się w Japonii w sposób nadzwyczajny. Od czerwca 1905 roku aż do grudnia 1906 r. powstały nowe przedsiębiorstwa z kapitałem, wynoszącym przeszło trzy miliardy. Wywóz, który wynosił w 1005 roku tylko 865 mil., wzrósł do 1906 roku do 1,125 milionów, przywóz natomiast, który w 1905 wynosił 1,312 mil., spadł do 1906 roku na 187 milionów. Przywóz był zawsze w Japonii wyższy od wywozu i aż do 1906 r. stosunek ten wpływał bardzo niekorzystnie na bilans japoński. Dalszym dowodem ogromnego rozwoju przemysłu w Japoni są cyfry statystyczne, tyczące się produkcyi miedzi i węgla. W 1905 roku wykopano 25,797 ton żelaza, 119,463 ton miedzi, 4,810,885 ton węgla; w 1906 roku—36,143 żelaza, 200,768 miedzi i 10,771,064 węgla. Równocześnie z rozwojem przemysłu, bilans państwowy wzrósł olbrzymio od 327 mil., w 1903/4 do 1375 mil., w 1906/7 roku i doszedł za rok 1907[8 do 1,625 mil. Wydatki na wojsko i marynarkę wzrosły z 225 do 525 mil. Deficyt przewyższa w tym roku 356 mil., a dług publiczny wynosił 5,412 mil., gdy przed wojną wynosił zaledwie 1,443 mil. To jest odwrotną stroną medalu. Ludność japońska jest obciążona ogromnym ciężarem podatków i długów. Podatki wzrosły o 431 mil., cło o 10 od stu, ceny wszystkich towarów o 10 od stu, gdy natomiast płaca wzrosła tylko o 12 od stu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE
Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
13/VII 1 pp.	743.0	+11.4	99	Pc Z 5	Z dnia 13/VII Temperatura max.+16.0° C. Temperatura min.+9.5° C. Opadu 12.2
13/VII 9 w.	739.4	+10.1	100	Pc W 3	
14/VII 7 r.	729.5	+12.0	98	Pd W 5	
14/VII 1 pp.	732.2	+14.2	74	Pd W 5	Z dnia 14/VII Temperatura max.+17.7° C Temperatura min.+0.6° C. Opadu 3.7
14/VII 9 w.	735.7	+14.2	76	W 3	
15/VII 7 r.	743.1	+13.8	86	Pc W 3	

Piotrkowska № 200.

Lecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.

Konsultacya 30 kop. 97—120

Dr. Mittelstaedt wyjechał na 4 tygodnie. 1110-3-3

PIEGI usuwa „**Crem Psyche**" udelikatnia i daje białość cery.
Apteka **A. Charemzy**, ul. Średnia 10. Słoik 45 k. 1042
Żądać: skład apteczny L. Spies, Piotrkowska № 107, oraz we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1112-5

Towarzystwo Przeciwżebracze
prosi o zbieranie odpadków.
392 **Biuro, Cegielniana 72.**

Szkoła Lekarsko-Dentystyczna
lek. dent. A. ROZENSAHLA w Warszawie,
ul. Senatorska № 22.
Zapis nowowstępujących słuchaczów i słuchaczek rozpoczęty. Programy bezpłatnie. Przy szkole klinika chorób zębów i jamy ustnej. Gabinety dentystyczne 1129 6-1

Ogród majstrów tkackich
(Mejsterhaus)
Codziennie KONCERT
orkiestry na instrumentach rznętych pod dyrekcyą K. MARGENROTHA.
Początek o godzinie 7 wieczorem. — W niedziele i święta o godzinie 6 wieczorem.
803—d-16 **A. BAUM.**

Mary-
narka letnia z dobrej alpagi kosztuje rb. 5.50. Pikowa kamizelka rb. 2.50. Letnie kamgarnowe spodnie rb. 6. Peleryna męzka rubli 9.20. Zmiana przyjęta.
u Emila Schmechla
Piotrkowska 98

Dr. Józef Michalski
Okulista
przeprowadził sie na ulicę
PIOTRKOWSKĄ 122
przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r92

Ostrzeżenie.
Skradziono 3 weksle, na sumę ogólną 2200 rub., jeden na sumę 200 rub, wystawione na imię Roberta Jasmana, przez Ludwika Martynkę i dwa weksle po rb. 1000, wystawione przez Steina i Otto. 1132—3—1

BILARD
lampy gazowe i elektryczne oraz różne meble z powowodu wyjazdu, zaraz do sprzedania. Widzewska № 70 m. 6. 1123—3-1

Pomocnik buchaltera
poszukiwany jest do biura fabrycznego. Wymagana znajomość podwójnej buchalteryi, język polski i cokolwiek niemieckiego. Oferty sub „K № 23" do „Rozwoju". 1108—3—3

Borbank
nowej konstrukcyi, średnich wymiarów—kupię. Oferty dla S. S. Warszawa, Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. 1079-3-3

Od 1-go lipca st. st. do wynajęcia
mieszkanie
składające się z 3-ch pokojów ze wszelkiemi wygodami. Piotrkowska 225 m. 10. Wiadomość: ul. Andrzeja 39. 1111 3-2

Potrzebny zaraz
zecer
na wyjazd. Wiadomość Pasaż-Mayera nr. 11 m. 6, od godz. 12 do 1½ i od 8—9 wieczorem. 1133—3—1

Do wynajęcia zaraz
MIESZKANIE
składające się 4-ch pokojów i kuchni z wygodami, front, 2 piętro. Tamże 2 pokoje z kuchnią w oficynie na 1-szem piętrze z wygodami. Piotrkowska 271. u stróża 1131—3-1

Warszawska Szkoła Lekarsko-Dentystyczna
L. SZYMAŃSKIEGO,
Warszawa, Nowo-Miodowa № 1 (róg Krak-Przedm.) Zapis nowowstępujących słuchaczów i słuchaczek już rozpoczęty. Program wysyła się bezpłatnie. 1061—6

Drobne ogłoszenia.

A.A.A. Korepetytor 5-tej lub 6-ej klasy szkoły rzemieślniczej potrzebny zaraz. Oferty z adresem składać pod K. Y. 118 w Administracyi „Rozwoju". 1760—2—1

AAA) Nauczycielki, wychowawczynie, freblówki, bony, gospodynie, kasyerki, poleca biuro Rościszewskiej, przejazd 14 (parter). 1561-10.-0

A. Niemka, świeżo przybyła—poszukuje miejsca. Piotrkowska 92. Biuro nauczycielskie. 1759—3-1

Maszyny 2 Singera, mało używane, bębenkową i pierścieniową, tanio sprzedam Przejazd 51—28. 1749—3—2

Nowe magle do sprzedania. Zgierska nr. 24. 1738—3—3

Potrzebna zdolna chemiczarka. Widzewska nr. 39. Sokołowski. 1720 6-5

Potrzebni chłopcy do slusarni. Ul. Zakątna nr. 62. 1757—3—1

Potrzebna jest mamka, ze świeżym pokarmem, za dobrem wynagrodzeniem. Ulica Milsza nr. 26 m. 22. 1754—3—2

Rolnik, kawaler ze świadectwami i poważną rekomendacyą poszukuje posady. Oferty proszę nadsyłać do admin. „Rozwoju" dla „Rolnika". 1752-2-2

Rower męski, zupełnie nowy, tanio do sprzedania. Ulica Piotrkowska 178. Remiza. 1747-3-2

Rower zupełnie nowy—sprzedam. Ulica Radwańska nr. 11 m. 23 1755-1-1

Udzielam konwersacyi niemieckiej. Oferty w adm. „Rozwoju" pod „M. R." 1751—2—2

W Nowych Chojnach, ul. Kamienna 16, jest domek z ogrodem do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. 1748—3—2

Warsztat stolarski do sprzedania. Bałuty, ul. Ogrodowa nr. 18 m. 57. 1756—1

Zaginął paszport na imię Filipa Feliga, wydany z gminy Chodaków, gub. warszawska 1758—3-1

Wyjeżdżając sprzedam maszynę do szycia, nożną i ręczną za 15 rubli. Ul. Krótka 11—20. 1743—3—3

Zaraz pokój do wynajęcia, umeblowany z całodziennem utrzymaniem, dla jednego lub dwóch panów. Dzielna nr. 40 m. 1. 1655—10 6

Zaginął paszport na imię Henryki Borkowskiej, wydany z gminy Budziszewice, za nr. 332. 1742—3—3

Zaginął paszport, wydany przez komisarza 3-go Mostowskiego cyrkułu Warsz. policyi, na imię Adama Faustyna Tabelli Łaskawego znalazcę uprasza się o złożenie w magistracie m. Łodzi. 1755—3—3

Zaginął numer dorożkarski 308. Uprasza się o oddanie takowego do Kancelaryi policmajstra m. Łodzi. 1737-3-3

Języki

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić, że z powodu ciągle **powiększającej się liczby uczniów,** zmuszony został wynająć większy lokal i przeniósł od dzisiaj **swe biuro i zakłady naukowe** na ulicę

Skwerową № 4.

Także będą udzielane lekcye

Języków nowożytnych

według wielokrotnie odznaczonej

METODY BERLITZA.

Zgłoszenia przyjmują się codziennie. Biuro otwarte codziennie od 9 rano do 10 wieczór (w niedzielę tylko przed południem).

Każdy nauczyciel wykłada tylko JĘZYK OJCZYSTY!! —

Polski, Rosyjski, Niemiecki, Francuski, Angielski, Włoski, etc., etc.

Konwersacya — Gramatyka — Literatura — Korespondencya Fonetyka etc.

Lekcye próbne gratis bez zobowiązania się. || Taryfa franko!

Dr. fil. G. Kummer,

Skwerowa Nr. 4.

1125 (dawniej Widzewska nr. 106a).

Języki

SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia, oświetlenia i ogrzewania

spirytus zgęszczony w puszkach.

Motory, latarnie, lampy, maszynki, piecyki i żelazka spirytusowe

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Reprezentacya Związku Gorzelników,

Łódź ——— Krótka Nr. 9.

Sprzedaż hurtowa (w beczkach) i detaliczna (w butelkach)

H. Otto & S. Poradowski, Krótka № 9.

Detaliczna: W. Kowalski — Zielony Rynek nr. 35.
K. Wolski — Piotrkowska nr. 3.
J. Wolski — Konstantynowska nr. 8.
M. Grodzicki — Piotrkowska 173, obok Paradyza.
W Pabianicach T. Dietrych — Zamkowa 350 121-104-47

ZAWIADOMIENIE.

niniejszem zawiadamiam Sz. publiczność, że **ZAKŁAD KRAWIECKI** przeniesiony został z ulicy Spacerowej № 37, na ulicę

Zieloną Nr. 24.

1120—3—3 **A. Piłaczyński i S-ka.**

Magazyny ze wszystkiemi oddziałami znów

otwarte

„EMIL SCHMECHEL"

1103 Łódź, Piotrkowska 98. Warszawa-Moskwa.

FRYDERYKA LEICMANA 937

PREPARAT z czystego mleka. Najprostsze i najczyściejsze przygotowywanie kefiru

GRZYBKI KEFIROWE.

Cena pudełka rb. 1 kop. 20.

Sprzedaje się we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

Główny skład u Karczewskiego i Łukasiewicza w Warszawie, Nowo-Senatorska 4.

Potrzebni ślusarze

do robót wodociągowo-kanalizacyjnych.

Zgłaszać się osobiście ze świadectwami i referencyami do biura technicznego **Stamirowski & Makarczyk, ul. Piotrkowska 103.** 1117-3-2

---

100 rb. nagrody

otrzyma ten, kto raczy oddać **700 rb.,** przypadkowo zgubionych w Dolnym Brusie, na konstantynowskim trakcie w sobotę o godzinie 5-ej po południu, do Jana Woskowicza w Lutomiersku. 1118-3-3

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53

NATALII KĘDZIERSKIEJ

przyjmuje obstalunki i reperacye.

1575 **Piotrkowska 115 m. 6.**

NAUCZYCIEL przygotowuje do egzaminu na świadectwo nauczyciela elementarnego, oraz do niższych klas gimnazyum. Konstantynowska 59 m. 14, od 1—3 po poł. 990—12—11

Piotrkowska 81

SKŁAD WYROBÓW PŁÓCIENNYCH I MAGAZYN BIELIZNY

WIKTORA BRATKOWSKIEGO

81. został przeniesiony o trzy domy bliżej środku miasta i mieści się obecnie 81.

Piotrkowska 81.

1134—10—1

Piotrkowska 81

JÓZEF HERZENBERG od **1883** do 1907 roku — 23. Piotrkowska 23. —

Józef Herzenberg

obecnie

11 Piotrkowska 11

dom Scheiblera. 1032—20—1

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci

choroby dzieci

mieszka obecnie WIDZEWSKA 86

naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł. 483—r-39

Dr. Kaufman

mieszka obecnie 1122

na ul. Piotrkowskiej nr. 84. 3-2

Lekarz szpitala Anny-Maryi

Dr. Ark. Goldenberg

ul. Widzewska 106A (koło Główny)

choroby dzieci i wewnętrzne

Od g. 1-ej do 2-ej i od 6 do 9-ej wiecz. w niedz. i święta o 8-ej rano. 205—r-61

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,

przyjmuje analizy plwociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r od godz. 9½—10½ i od 4—6.

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po poł. 507d415

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-225

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r386

Ulica Południowa Nr. 2.

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r100

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r318

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-83

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r100

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½, wiecz. 469-r-240

BIURO

łódzkiego związku właścicieli domów i nieruchomości

z dniem 14 lipca zostało przeniesione z domu przy ulicy Zawadzkiej 34 do domu Wolanka

przy ulicy Zachodniej nr. 29, róg Konstantynowskiej. 1123—3—2

Korzystna okazya!

Wyprzedaję dobre i modne materyały, jak również resztki po cenach zniżonych.

Z uszanowaniem

G. Rimpel, ul. Dzielna 3

642 15-11 **w mieszkaniu.**

Dnia 10 b. m. zaginął

wyżeł

ponter, maści żółtej, na lewe oko ślepy. Uprasza się o łaskawe zawiadomienie portyera w Widzewie, fabryka Heinzla i Kunitzera. Znalazca otrzyma 5 rubli nagrody 1135—3-1

Koń

ogier kary, wiek cztery i pół roku, rasy „perszeroński", chodzi pojedyńczo i w parze — tanio do sprzedania. Także owies w wyborowym gatunku do sprzedania na korce i w większej ilości. Ulica **Długa 19, Zaborowski.** 1116-3-2

MIESZKANIE

składające się z 3-ch pokojów i kuchni z wygodami z powodu wyjazdu natychmiast do wynajęcia. Wólczańska 139, u stróża. 1109—3—3

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**